

Ks. Tomasz Hergesel

BIBLIJNE INSPIRACJE POLSKIEGO DRAMATU ROMANTYCZNEGO

Polski dramat romantyczny to nie cudowny krzew Jonasza, który *w nocy wyrósł i w nocy zginął* (Jon 4, 10). Korzenie owego dramatu historycznego i literackiego sięgają najgłębszych pokładów naszej tożsamości narodowej. W ziemi naszej tradycji pozostawiamy korzenie społeczno-polityczne a nawet kulturowe w ogólniejszym znaczeniu, a spróbujemy odsłonić jedynie te, które czerpią z gruntu biblijnego. Wielki dramat romantyczny nie zmarniał jak wspomniany krzew Jonasza. Chociaż nie mógł oddziaływać od razu ze sceny, to stał się jej chlubą i trwałym natchnieniem. Mickiewicz, Słowacki a nawet Krasiński nie uciekali, jak Jonasz, przed misją proroka, lecz świadomie sięgali po duchowe wodzostwo nad rozbitym narodem po — 150 lat temu — stłumionym powstaniu listopadowym.

Na tle swej epoki romantyzm polski zaznacza się odrębnością warunków powstania, charakteru narodowego i trwałego wpływu na rozwój kultury¹. Szukanie natchnienia i tworzywa literackiego w rodzimej tradycji ludowej postuluje teoretyk polskiego romantyzmu. K. Brodziński w znanej rozprawie *O klasycyzmie i romantyczności, tudzież o duchu poezji polskiej* (1818), podkreślając wszakże kilkakrotnie twórczy wpływ Biblii na literaturę polską. Stwierdza wprawdzie, iż „prostota bibliczna niewiele rodzajom poezji służyć może”, to jednak poezję hebrajską wyżej ceni od pogańskiej, gdzie „nie poezja dla Boga, ale bogowie dla niej służyli”². *Dziadów*, cz. III, *Kordiana* i *Nieboską komedię* łączy w jedną trylogię sprawa powstania listopadowego, a znamiennej cechą wymienionych dramatów jest nasycenie kolorytem biblijnym. Trudno dziś ocenić, jak nieodparcie tułaczom nad Sekwaną kojarzył się los tych, co nad rzekami Babilonu siedzieli i płakali... Przypomnijmy króciutki, przepełniony goryczą wierszyk Słowackiego z tamtych dni:

Tu dzisiaj Polak błąka się wygnany
W nędzy — i brat już nie pomaga bratu.
Wierzby płaczące na brzegach Sekwany
Smutne są dla nas jak wierzby Eufratu.

Wykrywanie zapożyczeń biblijnych w literaturze należy wprowadzić do literackiej komparatystyki, ale usiłuje również dociec, czy sięganie po język starożytnej księgi religijnej umotywowane jest tylko określoną poetyką, konwencją literacką, jak np. w twórczości Goethego, czy też jest wyrazem postawy religijnej autora. Zanim

¹ Zob. M. Straszevska, *Romantyzm*, Warszawa 1977, s. 144.

² *O klasycyzmie i romantyczności*. Oprac. A. Bar, Kraków 1947, s. 37.

weźmiemy do ręki dzieła, przypatrzmy się ich twórcom. Jakże miejsce w ich życiu zajmowała lektura Pisma Świętego?

1. BIBLIA W ŻYCIU ROMANTYKÓW

Z wartością Biblii — księgi objawionej, Mickiewicz spotyka się jako student, słuchając wykładów profesora J. Oleszkiewicza, dla którego Bóg jest źródłem prawdy, a Objawienie — najwyższym kryterium. Kreśli on przed słuchaczami wizję „człowieka natchnionego” duchem Bożym, przygotowując grunt pod idee mesjańskie³. Mickiewicz, jako znany już poeta, wyznaje w liście do ks. J. H. Kajsiewicza: „często zdaje mi się, że widzę ziemię obiecaną poezji jak Mojżesz z góry, ale czuję, że niegodzien zejść do niej” (31. X. 1835). Idei biblijnego proroka pozostał wierny do końca. Jak Mojżesz patrzył z daleka na ojczyznę, zabiegając o wolność dla niej. Wiedział, że trzeba ją wywalczyć. Na posiedzeniu Towarzystwa Literackiego w Paryżu powiedział: „Mesjaszem my jesteśmy. Ten Mesjasz tylko to zrobi, co my zrobimy” (3. V. 1834)⁴.

Słowacki, pisząc do matki z Genewy, wyraża swoją radość, że pan Wolf zostawił mu na pamiątkę Stary i Nowy Testament. Zwiera się ze swojej wdzięczności za tę księgę, która „każdemu człowiekowi w życiu towarzyszyć powinna” (27. X. 1833). W rok później napisze: „Do mojej polskiej biblioteki przybyła mi Biblia w naszym języku, którą często z rozkoszą czytam” (13. VII. 1834). Jeszcze rok później wyzna: „Mało teraz czytam — i często wieczorem przed zaśnięciem czytam głośno rozdział Biblii. Mam ją po polsku... Przedwczoraj tak mocno wraziła mi się w imaginację męka Chrystusa, że we śnie umęczenie całe widziałem” (7. III. 1835)⁵. Również Słowacki przyrównuje swoją misję wieszczą do posłannictwa „wyswobodziciela Izraela”⁶.

Krasiński zapoznał się z Biblią już w dzieciństwie. Starożytności wschodnich i biblijnych uczył go ks. Chiarini. Podczas pobytu w Genewie zaprzyjaźnił się ze skłonny do mistycyzmu H. Reevem. Zafascynował on Krasińskiego szczególnie księgą Apokalipsy, którą znał na pamięć⁷. Poza sprawą narodową i meandrami własnego życia, natchnieniem *Nieboskiej komedii* była niewątpliwie Apokalipsa.

³ Zob. S. Pigoń, *O Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego A. Mickiewicza* (Prace Historyczno-Literackie, 1), Kraków 1911, s. 35.

⁴ Cyt. za: A. Teslar, *Biblia w życiu i twórczości Mickiewicza*. Odbitka z książki zbiorowej *Adam Mickiewicz 1855—1955*. Polskie Towarzystwo Naukowe, Londyn 1958, s. 303.

⁵ Fragmenty listów wzięto z wyd.: Juliusz Słowacki, *Listy do Matki*. Oprac. Z. Krzyżanowska (Dzieła, XIII), Wrocław 1959.

⁶ Por. B. Hausner, *Słowacki a Biblia*, Lwów 1903, s. 8.

⁷ Zob. A. Teslar, *Wpływ Biblii na Zygmunta Krasińskiego*, Kraków 1912, s. 13.

Krasiński, podobnie jak Mickiewicz i Słowacki, wyznaczył Polsce szczególną rolę wśród innych narodów:

Takie już wtedy zewsząd biegły wieści
Po świecie, pełnym gwałtu i boleści;
Z góry je boscy szeptali anieli,
A my Polacy — my dobrze wiedzieli,
Że tą postacią powtórna Mesyasza
Nikt inny, jedno święta Polska nasza ⁸.

2. IMPULSŸ BIBLIJNE

Biblia łączy naszą literaturę od samego jej zarania. Kochanowski jest obecny w naszej kulturze nie tylko jako autor *Fraszek* czy *Trenów*, lecz także jako tłumacz Psalmów. Mistrz z Nagłowic, jako autor *Postylli*, zasłynął także jako egzegeta. Jakby na przekór wszystkiemu Rej, Skarga i Orzechowski upominają naród za wzorem proroków Starego Zakonu. Ale w XVII wieku Wespazjan Kochowski podnosi na duchu, ukazując wspaniałość postaci Sobieskiego, jako „boskiego pomazańca” (Psalm 36, 11). Tuż przed romantykami Jan Paweł Woronicz, późniejszy prymas, konstruuje wizje mesjanistyczne, posługując się biblijną kategorią poniżenia i wywyższenia. Rewolucyjnym krokiem w pochodzie do wyzwolenia narodu stało się romantyczne spojrzenie na cały naród, a nie tylko na nobilitowanych. Przynębnionemu ludowi romantycy głoszą prawdziwą ewangelię, że cierpienia i udręki nie są daremne — ale prowadzą do zmartwychwstania.

Wielcy nasi romantycy zaczerpnęli ze źródła biblijnego pełnymi garściami. Różnorodność owych idei można zestawzić wokół dwóch kręgów zagadnień: walki dobra ze złem oraz posłannictwa niesłusznie cierpiącego narodu. Pierwsze doczekało się niejednego opracowania monograficznego⁹. Drugie zwykle się omawiać pod mało sprecyzowanym hasłem mesjanizmu. W naszym rozważaniu uwzględnimy jedynie biblijne inspiracje w przedstawianiu losu ojczyzny, narodu czy postaci w arcydramatach naszego romantyzmu.

Dziady, część III

Dwupoziomowym prowadzeniem wątku *Dziadów*, cz. III. przypomina strukturę ewangelii Janowej. Warstwa mistyczna, niesiona postaciami Konrada i ks. Piotra dotyczy istotnych spraw romantyzmu;

⁸ Cyt. za: J. Kleiner, *Mesyanizm narodowy w systemie Krasińskiego*, Lwów 1912.

⁹ Zob. studia Z. Niemojewskiej-Gruszczyńskiej w dziele *Walka szatana z Bogiem w polskim dramacie romantycznym* (PAU, Rozprawy Wydziału Filologicznego, LXIV, 4), Kraków 1935, 1—28; 29—67; 148—179.

druga sfera utworu to realistyczne sceny z prześladowania młodzieży studenckiej. Mottem tego arcydzieła są trzy wersety z ewangelii św. Mateusza o uczniach Jezusa, którzy będą wydawani sądom i namiestnikom; będą prześladowani ze względu na wyznawanie imienia Jezusa (Mt 10, 17. 18. 22). Doprawdy, trudno o wymowniejszy komentarz w literaturze światowej do przytoczonych słów Jezusa. Motyw objawienia podczas snu, jakim posłużył się autor *Dziadów*, to również element biblijnej tradycji (Samuel, Jakub, Józef)¹⁰. Podobne przeżycie było udziałem poety Gustawa, przemieniającego się w Konrada. Zmiana imienia to również zjawisko biblijne: Abram — Abraham; Szawel — Paweł; Szymon — Piotr. Sentymentalny marzyciel Gustaw, staje się Konradem — człowiekiem czynu, w którego żyłach płynie krew Konrada Wallenroda. W „chwili Samsona” Konrad woła do Boga: „Daj mi rząd dusz!”, spiera się z Bogiem jak Abraham czy Jakub. Przyjmuje imię „Milion” — bo za miliony kocha i cierpi katusze; czuje „całego cierpienia narodu”. Włożenie na własne barki cudzych cierpień to gest niezwykle heroizmu, jakiego nie odważyłaby się propagować żadna ideologia. Jest to idea zapożyczona z biblijnego mesjanizmu, z pieśni o słudze Jahwy, który obarczył się naszymi cierpieniami (Iz 53, 4), a którą urzeczywistnił Jezus z Nazaretu. Poglós rzezi niewiniątek napęlnia widzenie ks. Piotra: „cała Polska młoda wydana w ręce Heroda”... dzieci zsyłane na północ... dziecic uszło... Wskrzesiciel narodu... „A imię jego będzie czterdzieści i cztery”. To zagadkowe imię, nie mające odniesienia do konkretnej postaci, jest romantycznym płaszczem tajemniczości narzuconym na wymagowanego bohatera biblijnego¹¹. W dalszej akcji dramatu mesjaszem staje się naród, którego cierpienia i mękę poeta opisuje ewangelicznymi słowami o męce Jezusa:

Na trybunale gęby, bez serc, bez rąk: sędzie —

To jego sędzie!

Krzyczą: „Gal, Gal sędzić będzie”.

Gal w nim winy nie znalazł i — umywa ręce,

A króle krzyczą: „Potęp i wydaj go męce;

Krew jego spadnie na nas i na syny nasze;

Krzyżuj syna Maryi, wypuść Barabasze:

Ukrzyżuj, — bo powiemy, żeś ty wróg cesarza”.

Gal wydał — już porwali — już niewinne skronie

Zakrwawione, w szyderskiej, cierniowej koronie,

Podnieśli przed świat cały; — i ludy się zbiegły —

Gal krzyczy: „Oto naród wolny, niepodległy!”

Ach, Panie, już widzę krzyż — ach, jak długo, długo

¹⁰ Zob. A. Kamieńska, *Twarze księgi*, Warszawa 1981, s. 117—160.

¹¹ Zob. A. Teslar, dz. cyt., s. 292—294.

Musi go nosić — Panie, zlituj się nad sługą.
 Daj mu siły, bo w drodze upadnie i skona —
 Krzyż ma długie, na całą Europę ramiona,
 Z trzech wyschłych ludów jak z trzech twardych drzew ukuty. —
 Już wleką; już mój Naród na tronie pokuty —
 Rzekł: „Pragnę” — Rakus octem, Borus żółcią poi,
 A matka Wolność u nóg zapłakana stoi.
 Patrz — oto żołdak Moskał z kopiją przyskoczył
 I krew niewinną mego narodu wytoczył.
 Cóżś zrobił, najgłupszy, najsroższy z siepaczy!
 On jeden poprawi się, i Bóg mu przebaczy.
 Mój kochanek! już głowę konającą spuścił,
 Wołając: „Panie, Panie, za coś mię opuścił!”
 On skonał!

Naród polski, zamarły na rozstajach dróg Europy, skonał w swej państwowości — jak Jezus rozpięty na krzyżu w swym człowieczeństwie, lecz nie unicestwił się; jak Chrystus powstanie on do nowego życia — oto pełne nadziei orędzie *Dziadów III*, dramatu chrześcijańskiego¹².

Kordian

Pierwsza część trylogii, jaką Słowacki zamierzał poświęcić losom Kordiana, usiłuje przedstawić w poetyckim streszczeniu wydarzenia z lat 1825—1831. Kordian nie potępia Konrada, bo walczą o tę samą sprawę, ale przemawia innym językiem. Warto jednak zauważyć, iż również Słowacki często posługuje się językiem biblijnym. Zbierzmy chociażby kilka biblijnych kwiatków z poetyckiego ogrodu *Kordiana*: „Z babilońskiej ludów wieży”, „edeńskie drzewa”, „To hosanna dla nas szatanów”, „Z arki kraju wyleci jak kruk, strząśnie skrzydła, do arki nie wróci...”, „Myśl Boga z tworów wyczytują ziemi” (Rz 1, 20), „Chciałbym bliźnę Kaina zmazać z mego czoła”, „Jam jest ów najemny, któremu Chrystus nie odmówił płacy, chociaż ostatni przyszedł sadzić grono” — Słowacki porównuje siebie do jednego z tych, co pracowali w winnicy. W szpitalu wariatów Kordian zwraca się do Doktora: „Głupiś! Mów co ze starych testamentów księgi”. Doktor nadaje tekstowi o śnie faraona nowe znaczenie: „Faraon, kiedy stanął na szczycie potęgi, śniło mu się, że siedem wypasionych wołów siedem chudych pożarło”. Na szczególną uwagę zasługuje opis pierwszej osoby Prologu. Reprezentuje ona postawę, z którą Słowacki polemizuje. Być może, streszcza poglądy kręgów emigracji, którym patronował Mickiewicz, albo nawet samego autora *Dziadów*,

¹² Zob. Z. Niemojewska, *Dziady drezdeńskie jako dramat chrześcijański*, Warszawa 1920.

a później *Ksiąg pielgrzymstwa*. Przypomnijmy ten fragment, który trawersuje pierwszy rozdział Apokalipsy:

A kto ja jestem? — Jestem duch Apokalipsy —
 Obróćcie ku mnie oczu zamglonych i twarzy...
 Oto stoję wśród siedmiu złocistych lichtarzy
 Podobny do człowieka... szata w długość szcrodra
 Spływa do stóp; pas złoty przewiązał mi biodra,
 Głowę kryje włos biały jak śnieg, jak wełna;
 Z oczu skra łeci ogniów dyjamentu pełna,
 Nogi mam jak miedź świeżym ogniskiem czerwona,
 Głos huczy jak woda wezbrana szalona,
 W rękę siedem gwiazd niosę, a z ust mi wytryska
 Miecz ostry obosieczny, a twarz moja błyska
 Jak słońce w całej mocy wyświecone kołem.
 A gdy przede mną na twarz upadniecie czołem,
 Powiem wam: „Jestem pierwszy... i ostatnim będę...”

Podobnie jak w przypowieści o siewcy Nauczyciel z Nazaretu, tak w Prologu Słowacki dodaje interpretację do opisu pierwszej osoby. Oto niektóre szczegóły apokaliptycznej alegorii: siedem lichtarzy to siedem grodów; miecz w ustach obosieczny to sztylet słowa; w oczach blask natchnienia. Słowacki również wyznaczał Polsce szczególne zadanie wśród narodów. Porównał ją do Winkelrieda, bohatera szwajcarskiego, który własną śmiercią uutorował drogę do zwycięstwa pod Sempach (1386).

Nieboska komedia

W *Nieboskiej komedii* znalazły swój wyraz poglądy historiozoficzne i społeczne Krasińskiego. Wewnętrzna rozterka autora nie pozostała bez wpływu na strukturę i treść utworu. Krasiński nie mógł całkowicie wyzwolić się z uwarunkowań rodzinnych i nie umiał też w pełni zaakceptować, a tym bardziej wypowiedzieć programu głoszonego przez takich wieszczów jak Mickiewicz czy Słowacki. *Nieboska komedia* przedstawia więc nowy, trzeci wariant sytuacji po powstaniu listopadowym, trzecią próbę interpretacji ówczesnych wydarzeń. Jak sam tytuł wskazuje, chodzi nie o sprawy boskie, ale ludzkie. Znamioną cechą tego obrazu spraw człowieczych jest jego zabarwienie apokaliptyczne. Ludzkość podzielona na dwa obozy: rewolucyjny i zachowawczy zbliża się ku przepaści, unicestwia się w okopach beznadziejnej walki; w tym znaczeniu tragedia ludzka jest nie-boska, chociaż nie jest anty-boska. W miarę rozwoju akcji obrazy apokaliptyczne nabierają perspektywy eschatologicznej. Jeden z gości zaproszonych na chrzest Orcia odwołuje się do przypowieści o uczcie królewskiej (Mt 22, 1—14). Opuścił śliczną księżniczkę

i przybył, sądząc, że będzie sute śniadanie — „a zamiast tego, jako Pismo mówi, *placz i zgrzytanie zębów*”. W domu dla obłąkanych Mąż słyszy głos zza lewej ściany: „Kometa na niebie już błyska — dzień strasznego sądu się zbliża”. Nieco później Mąż stwierdza: „Dla mnie już nadszedł dzień sądu”. Pod koniec części trzeciej Pankracy, przywódca rewolucji, zapowiada przedstawicielowi arystokracji: „Ale dzień sądu bliski i w tym dniu obiecuję wam, że nie zapomnę o żadnym z was, o żadnym z ojców waszych, o żadnej chwale waszej”. We wprowadzeniu do czwartej części Krasiński zbliża się do horyzontu perspektywy eschatologicznej: „Dolina Świętej Trójcy obsypana światłem migającej broni — i Lud ciągnie zewsząd do niej jak do równiny Ostatniego Sądu”. Mąż spodziewa się klęski, ma nadzieję, że nie nastąpi w najbliższych dniach. Orcio potwierdza przypuszczenia ojca: „wiem, że twoja godzina nie nadeszła jeszcze”, ale pokazuje ojcu sąd powtarzający się co noc. Chór głosów ogłasza wyrok na Męża: „Za to, żeś nic nie kochał, nic nie czcił prócz siebie, prócz siebie i myśli twych, potępion jesteś — potępion na wieki!”. Oto słyszymy wyrok ustalony na podstawie biblijnych paragrafów: hrabia nie wypełnił najważniejszego przykazania miłości Boga i człowieka. Zbawienia dostępuje Orcio. Ojciec wie, że musi rozłączyć się z synem: „Różne drogi nasze — ty zapomnisz o mnie wśród chórów anielskich, ty kropili rosy nie rzucisz mi z góry —...”. Zanim Hrabia, unikając zbliżającego się wroga, skoczy w przepaść, ujawni swoją świadomość odpowiedzialności wobec Boga: „Ja się już wybrałem w drogę — ja stąпам ku sądowi Boga”. Arystokracja ginie razem z rewolucją w okopach beznadziejności i braku programu odnowy. Krasiński widzi jedynie rozwiązanie metafizyczne: orędzie Chrystusa — zwycięskiego Galilejczyka.

3. GENIUSZ NATCHNIONY

Geniusz pisarza, artysty czy poety jest jego zdolnością twórczą. Natchnienie zaś jest jakby rozbłyskiem ośnienia, które ją wyzwala, narzuca myśli, a nawet dyktuje słowa. Równoczesna refleksja, uwarunkowana społecznie, porządkuje chaotyczne tworzywo, wpisując je w struktury określonej konwencji literackiej. Stopień wielkości geniuszu odczytujemy na skali niezależności dzieła od uznawanej poetyki.

Recepcja Biblii w dramacie romantycznym dokonała się przede wszystkim w sferze treści utworu, to znaczy tworzywa językowego i zawartości ideowej. Łatwo rozpoznawalne wyrażenia biblijne służą jako skróty kondensujące jednoznaczne skojarzenia, oszczędzając dłuższych opisów; np. słowa zapożyczone z tekstu ewangelijnego o męce Jezusa ewokują nieodparcie obraz niezасłużonego cierpienia, cierpienia nie pozbawionego sensu, lecz prowadzącego do zmartwychwstania. Cytowany przykład wprowadza w drugą warstwę wpływu

biblijnego, a mianowicie do sfery zawartości ideowej. Cierpienie Polski, zestawione w *Dziadach* z męką Jezusa, nabiera cech ponadnarodowych i ponadczasowych — otwiera cierpiącym ludom perspektywę wolności i zbawienia.

Na ogół Biblia nie jest elementem strukturotwórczym dzieła literackiego. Rzecz godna podkreślenia: chociaż literatura często sięga po wątki biblijnych tekstów narracyjnych, to nadaje im nową gatunkowość, najczęściej współbrzmiającą ze stylem epoki, przeważnie są to realizacje dramatyczne. I dramat romantyczny nie jest wyjątkiem, lecz typowym przykładem poetyckiej lektury Pisma Świętego.

Biblijną cechą polskich romantyków jest ich świadomość profetyczna. Prorocy Starego Testamentu rozwijali swoją działalność pod wpływem natchnienia Bożego, twórcy naszego dramatu romantycznego prosili Boga o natchnienie, jak to uczynił np. Słowacki ustami Kordiana:

Boże! zdejń z mego serca jaskółczy niepokój,
Daj życiu duszę i cel duszy wyprorokuj..
Jedną myśl wielką roznieć, niechaj pali żarem,
A stanę się tej myśli narzędziem, zegarem,
Na twarzy ja pokażę, popchnę serca biciem,
Rozdzwonię wyrazami i dokończę życiem.

Wrocław

KS. TOMASZ HERGESEL

Ks. Jerzy Chmiel

PIĘCDZIESIĄTNICA EGZEGETÓW MEDYTACJA EGZEGETYCZNO-DUCHOWA

Pięćdziesiątnica Łukaszowa i Janowa

Mówiąc o darze Ducha Świętego Kościołowi myślimy przede wszystkim o wielkiej scenie Zesłania Ducha w dzień Pięćdziesiątnicy, opisanej w Dz 2¹. Wiemy jednak, że w dziele Łukaszowym, zarówno

¹ Oprócz komentarzy do czwartej ewangelii R. Schnackenburga i R. E. Browna zostały wykorzystane następujące opracowania J. Kremer, *Pfingstbericht und Pfingstgeschehen*, Stuttgart 1973; H. von Baer, *Der Heilige Geist in den Lukasschriften*, Stuttgart 1926; F. Porsch, *Pneuma und Wort. Ein exegetischer Beitrag zur Pneumatologie des Johannesevangeliums*, Frankfurt/Main 1974; A. Jaubert, *Approches de l'évangile de Jean*, Paris 1976; M.-A. Chevallier, *Souffle de Dieu. Le Saint-Esprit dans le Nouveau Testament*, vol. I, Paris 1978; tenże,